

JERZY TOMASZEWSKI  
(Warszawa)

PRACE NAD SYNTEZĄ DZIEJÓW CZECHOSŁOWACJI  
W LATACH MIĘDZYWOJENNYCH \*

Instytut Historii Czechosłowacji i Powszechnej Czechosłowackiej Akademii Nauk, mieszczący się w Pradze, wydaje od 1973 r. nieperiodyczną publikację *Sborník k dějinám 19. a 20. století*. Jest to wydawnictwo o niewielkim nakładzie (ostatnio 400 egzemplarzy), drukowane techniką małej poligrafii i dlatego też pozostaje mało znane w innych krajach. Ukazują się w nim interesujące studia poświęcone zwłaszcza mniej znanym zagadnieniom historii ziem czeskich. Przykładowo wspomnieć można, że w t. 1 pisał Zdeněk Deyl o zagadnieniach polityki społecznej, w t. 2 (1974 r.) Vlastislav Lacina analizował dochód narodowy międzywojennej Czechosłowacji, w t. 3 (1976 r.) ten sam autor zajął się całościową charakterystyką rozwoju gospodarczego kraju w latach 1918-38, a Miloslav Martinek przedstawił ustawodawstwo socjalne ziem czeskich w latach 1879-1918, w t. 4 (1977 r.) Tomáš Vojtěch zajął się okolicznościami zwycięstwa wyborczego partii młodoczeskiej w 1891 r., w t. 5 (1978 r.) Z. Deyl i Josef Harna zastanawiali się nad problemami związanymi z powstaniem niepodległego państwa czechosłowackiego; t. 6 nie udało mi się uzyskać. Oprócz wymienionych, ukazały się na łamach wydawnictwa artykuły poświęcone wielu innym zagadnieniom dziejów politycznych, społecznych, gospodarczych i kulturalnych, a także niektóre dokumenty. Jak można się domyślać, studia te wiązały się z pracą nad nowym syntetycznym zarysem dziejów Czechosłowacji, którego tom pierwszy niedawno się ukazał.

Tom 7 omawianego wydawnictwa nosi odmienny od poprzednich charakter, stanowiąc w istocie rzeczy makietę znacznej części tomu poświęconego okresowi międzywojennemu. Nosi też własny podtytuł: *Materiály k politickým, hospodárským a sociálním dějinám Československa v letech 1918-1929*. Tom opracował zespół Josef Harna, Zdeněk Deyl i Vlastislav Lacina pod redakcją Jurija Křížka. Objętość — 581 stron — jest największa ze wszystkich znanych mi poprzednich tomów. Autorzy zaznaczają we wstępie, że pominęli niemal całkowicie zagadnienia dziejów Słowacji (z wyjątkiem zagadnień dotyczących całego państwa), nad którymi pracują historycy słowaccy. Tom nie zawiera także zagadnień polityki międzynarodowej oraz rozwoju kultury. Wydawnictwo ma służyć jako wprowadzenie do dyskusji, która pozwoli na definitywne opracowanie dziejów okresu międzywojennego dla potrzeb przygotowywanej syntezy.

Okoliczności te, a także walory opracowania, skłaniają do szerszego omówienia treści tomu, a przede wszystkim do podjęcia dyskusji w niektórych zagadnieniach. Uczynić tak warto tym bardziej, że opracowanie prezentuje dobrze obecny stan badań czechosłowackich nad historią lat 1918-29. Może być także interesu-

---

\* *Sborník k dějinám 19. a 20. století*, t. 7 — *Materiály k politickým, hospodárským a sociálním dějinám Československa v letech 1918-1929*, red. Jurij Křížek, Praha 1981, ss. 581.

jące dla historyków polskich, gdyż różnice oraz podobieństwa ewolucji naszych krajów służyć mogą dla wyciągnięcia wniosków, pozwalających lepiej rozumieć polski proces historyczny.

Całość tomu dzieli się na dwie części. Pierwsza, o objętości około 240 stron (nie licząc przypisów), nosi tytuł *Kształtowanie się burżuazyjno-demokratycznej Republiki Czechosłowackiej* i obejmuje okres od 28 X 1918 do 1921 r. Część druga — *Stabilizacja burżuazyjnego systemu politycznego w Czechosłowacji w latach dwudziestych* liczy około 220 stron. Już zestawienie objętości obu części ujawnia dysproporcję, nawet jeśli uwzględnić, że w części pierwszej należało uwzględnić liczne skomplikowane kwestie, nie występujące w latach następnych. Dysproporcja ta, jak można sądzić, wynika z nierównomiernego postępu badań nad różnymi okresami historii Czechosłowacji.

Wewnątrz tych części autorzy uwzględnili politykę państwa, ewolucję systemu sprawowania władzy, rozwój ruchu robotniczego, działalność ugrupowań niesocjalistycznych, zagadnienia ekonomiczne, problemy mniejszości narodowych. Stopień szczegółowości potraktowania poszczególnych problemów oraz oceny i wnioski świadczą także o zróżnicowanym postępie badań. Niewątpliwie autorzy mają najwięcej do powiedzenia o problematyce związanej z utworzeniem Republiki, o dziejach gospodarczych oraz o rozwoju ruchu robotniczego. W rozdziałach poświęconych tym kwestiom czytelnik dostrzec może łatwo dobry na ogół stan znajomości źródeł, przemyślane sądy, coraz dalej odchodzące od jednostronnych i uproszczonych ujęć znanych z dawniejszej literatury. W przypisach spotykamy też informacje o ewolucji poglądów w nauce oraz o rozbieżnościach stanowisk. Na tym tle zwraca uwagę stosunkowo skromny postęp badań nad historią Komunistycznej Partii Czechosłowacji po 1925 r., do czego jeszcze powrócę w dalszym ciągu tych uwag.

Powstanie niepodległej Czechosłowacji ukazano jako część składową procesu przemian rewolucyjnych w Europie w latach 1917 - 19 — wynik rozwoju społeczeństwa czeskiego w związku z przeobrażeniami całej Europy Środkowej oraz polityką mocarstw. Podobnie w szerszej skali rozpatrywane są niektóre problemy historii gospodarczej. Natomiast analiza ewolucji politycznej Czechosłowacji po 1919 r. jedynie dość formalnie, w tradycyjnym ujęciu wyliczenia niektórych wydarzeń w innych krajach, nawiązuje do przemian w skali europejskiej. Zdarzają się przy tym nawet nieporozumienia, jak np. wzmianka, że w 1923 r. w Bułgarii była próba rewolucji (s. 399). Zaznaczyć jednak wypada, że trudności związanych z odmiennym — rzeczywiście syntetycznym i porównawczym — ujęciem nie przezwyciężyli także historycy w innych krajach.

Bardzo istotny postęp widzę we fragmentach poświęconych analizie zmian systemu sprawowania władzy oraz dziejom partii niekomunistycznych. Kwestie te do niedawna znajdowały się na dalszym planie badań historyków czechosłowackich, lecz już od paru lat w fachowych czasopismach ukazywały się artykuły, świadczące o przelamywaniu impasu. Zgodzić się wprawdzie należy z autorami, którzy wskazują na rozmaite nadal istniejące luki w historiografii, lecz przecież stan obecny jest zdecydowanie lepszy od — powiedzmy — sytuacji przed dziesięciu laty. Interesujące — i godne uznania — jest odejście od wyłącznie prawnohistorycznego spojrzenia na ustrój polityczny państwa. Autorzy wykorzystują wprawdzie dotychczasowy poważny dorobek historyków państwa i prawa, zwracając m. in. uwagę na bezpośrednie i pośrednie skutki rozmaitych rozwiązań prawnych (np. w związku z konstytucją, na s. 118 - 21), lecz nie ograniczyli się do tego. Cenne jest ukazanie instytucji politycznych o charakterze nieformalnym (jak np. tzw. Piątka — organ porozumiewawczy pięciu partii czeskich, przez wiele lat wywierający decydujący wpływ na politykę państwa), jak też roli prezydenta, wynikającej również z osobistej pozycji Masaryka. Dowiadujemy się sporo o dzia-

łałości poszczególnych partii, układzie sił wewnątrz nich oraz ewolucji politycznej. Odrębnie ukazano miejsce tzw. grupy Zamku w polityce wewnętrznej i zagranicznej państwa. Dzięki temu czytelnik może zorientować się, w jaki sposób w Republice Czechosłowackiej powstawały koncepcje polityki oraz jakimi metodami wprowadzano je w życie. Autorzy lojalnie zaznaczają rozmaite niedostatki w obecnym stanie wiedzy, co pozwala czytelnikowi lepiej zorientować się w jakich dziedzinach może spodziewać się w przyszłości głębszego i bardziej wnikliwego spojrzenia.

Do najbardziej dyskutowanych zagadnień należy rola niektórych ugrupowań politycznych oraz działaczy w historycznym rozwoju społeczeństwa czeskiego. Dyskusje takie toczą się zwłaszcza wokół postaci Masaryka i jego tradycji ideowej. Spotkać można skrajne poglądy; zarówno apoteozę, jak i bezwzględne potępienie, dyktowane doraźnymi potrzebami chwili. W omawianej pracy autorzy uniknęli tych skrajności, odrzucanych dziś przez poważnych badaczy, a także uczynili istotny krok naprzód w ocenach i wnioskach. Masaryk ukazany jest jako wybitny polityk i myśliciel, który wywarł wielki wpływ na społeczeństwo czeskie, w tym także na klasę robotniczą. Zarazem autorzy krytycznie oceniają konsekwencje tego wpływu dla rozwoju walki klasowej proletariatu oraz kształtowania się jego świadomości politycznej.

Tu nasuwa się pierwszy problem, który uważam za wymagający dalszych dyskusji. Otóż autorzy kładą przede wszystkim nacisk na to, że solidarystyczne koncepcje Masaryka, odwołujące się do humanizmu, w ostatecznym rachunku miały charakter konserwatywny, zwracały się przeciwko interesom klasy robotniczej oraz hamowały jej walkę o wyzwolenie społeczne. Zgadzam się z opinią, że „ideologia Masaryka stała się poważnym hamulcem dla przenikania rewolucyjnego marksizmu, zwłaszcza do światopoglądu czeskiego proletariatu” (s. 76). Przyjęcie jej elementów przez dużą część klasy robotniczej, za pośrednictwem koncepcji głoszonych przez socjalistów (określających się początkowo jako czescy, potem czechosłowaccy, a wreszcie narodowi), w pewnej mierze także przez socjaldemokratów, prowadziło do łagodzenia ostrości walk klasowych i sprzyjało szerzeniu nadziei na rozwiązanie dotkliwych problemów społecznych w ramach systemu demokracji burżuazyjnej, co najwyżej zreformowanego w myśl wskazań sędziwego prezydenta. Innymi słowy, poglądy głoszone przez Masaryka stawały się konkurencją dla marksistowskiego programu Komunistycznej Partii Czechosłowacji.

Lecz jest również druga strona medalu, o której historyk nie powinien zapominać. W innym miejscu pracy autorzy zauważają trafnie, że jednym z czynników, „który zmuszał znajdującą się u władzy burżuazję, by respektować choćby zewnętrzne zasady parlamentarizmu, był wpływ licznych warstw demokratycznie zorientowanej inteligencji [...] która przeszła przez narodową i demokratyczną edukację podczas dziesięcioleci bojów o wyzwolenie narodowe, uważała podstawowe zasady burżuazyjno-demokratyczne za nienaruszalne i uzależniała swe poparcie dla systemu władzy od ich zachowania” (s. 254). Podobne stanowisko zajmowała także część — i to chyba znaczna — czeskiego drobnomieszczaństwa, traktująca Masaryka i jego poglądy jako symbol niepodległej Republiki. Humanistyczne i demokratyczne koncepcje prezydenta, który wywierał wielki formalny oraz nieformalny wpływ na całe społeczeństwo czeskie, sprzyjały utrwalaniu parlamentarnych form sprawowania władzy i ułatwiała dokonywanie reform społecznych. Nie jest to wprawdzie rewolucja ani budowa socjalistycznego systemu stosunków społecznych. Byłoby jednak poważnym błędem — właśnie z punktu widzenia klasy robotniczej — lekceważyć owe reformy oraz demokratyczne formy polityczne. Autorzy mają rację, gdy wskazują granice owej demokracji, której policja i wojsko nieraz strzelały do robotników. Tym jednak Czechosłowacja nie

różniła się od innych państw demokratycznych. Lecz przecież pomimo tych wszystkich ograniczeń położenie mas pracujących w Republice było znacznie bardziej korzystne, niż w państwach faszystowskich. Także dzięki wpływowi koncepcji Masaryka oraz utrwalanej przez niego tradycji społeczeństwo czeskie okazało się tak odporne na wpływy faszyzmu. Koncepcje Masaryka, jak i jego działalność zasługują z pewnością na krytyczną ocenę, podobnie zresztą jak koncepcje i działalność każdego polityka. Wpływ tradycji masarykowskich był jednak o wiele bardziej złożony, niż ukazali autorzy.

Z zagadnieniem tym wiąże się również ocena roli grupy Zamku w życiu politycznym Republiki. Autorzy słusznie stwierdzają, że broniła ona status quo ukształtowanego w 1918 r. (s. 76). Grupa ta była więc zachowawcza, oraz — z punktu widzenia pozycji klasowych — przeciwstawiała się interesom proletariatu, tak jak reprezentowała je Komunistyczna Partia Czechosłowacji. Konserwatyzm Zamku miał jednak charakter złożony. Bronił bowiem systemu demokracji parlamentarnej także przeciw nacjonalistycznej prawicy czeskiej, a zwłaszcza przeciwko faszystom.

Z dużym zainteresowaniem czytałem fragmenty o położeniu mniejszości niemieckiej, stosunkach politycznych wśród niej panujących oraz stanowisku państwa i partii czeskich w tej kwestii. Szkoda, że niemal zupełnie brak — choćby skrótowych — analogicznych rozważań o mniejszości polskiej. Nasuwa się też kilka innych problemów, wymagających dalszych badań. Autorzy dość bezkrytycznie odnoszą się do wyników spisów ludności, jakkolwiek m. in. powołują się na mój artykuł, gdzie sformułowałem niektóre zastrzeżenia. Obecnie — po zapoznaniu się z materiałami związanymi ze spisem ludności, przechowywanymi w Centralnym Archiwum Państwowym w Pradze (zespół Ministerstwo Spraw Wewnętrznych 251, 252, 253, 254, 255, 256 i inne) — skłonny jestem do bardziej jeszcze sceptycznego stanowiska. Otóż spis ludności 1921 r. — jak każdy zresztą podobny spis — przeszedł do porządku dziennego nad istnieniem pogranicza etnicznego, ludzi o niesprecyzowanej świadomości narodowej lub ulegających jednocześnie wpływom rozmaitych kultur i tradycji. Bogata dokumentacja zażaleń na postępowanie władz administracyjnych w kwestii spisu z 1921 r. świadczy, iż — wbrew teoretycznym założeniom — środowiska te zaliczano do ludności czeskiej. Być może, dotyczyło to również pewnej liczby osób o niemieckiej świadomości narodowej, wywodzących się z czeskich rodzin. W części zjawiska te równoważyło podawanie narodowości niemieckiej przez Czechów, stwierdzone ponad wszelką wątpliwość w niektórych wypadkach. Dotyczyło to prawdopodobnie także terytoriów zamieszkałych przez mniejszość polską. Problemy te wymagają jeszcze badań; dziś natomiast można mówić generalnie o przybliżonej tylko wartości opublikowanych wyników spisu ludności.

Słusznie autorzy zwracają uwagę na przejawy nacjonalizmu, zarówno po stronie niemieckiej, jak i czeskiej. Daleki jestem od chęci usprawiedliwiania rozmaitych akcji — czasem żywiołowych, czasem organizowanych przez czeską prawicę — skierowanych w pierwszych latach istnienia Republiki przeciwko Niemcom. Sądzę jednak, że przy formułowaniu ocen należy uwzględnić bardzo istotny problem. Otóż w końcu października 1918 r. społeczeństwo czeskie oswobodziło się spod politycznej dominacji Wiednia, czyli właśnie Niemców. Żywiołowe zaburzenia, podczas których ofiarą padali Niemcy, lub przynajmniej pomniki niemieckiej przeszłości, stanowiły część składową rewolucji, burzącej dotychczasowy porządek rzeczy. Poeci niemieccy, których pomniki obalono, byli równie niewinni władzy Habsburgów, jak posąg Matki Boskiej ze Starego Miasta praskiego, przewrócony 3 XI 1918. Dla społeczeństwa czeskiego oznaczały one symbole likwidowanego systemu władzy. To samo działo się na ziemiach słowackich. Okoliczności zewnętrzne — kwestionowanie granic Republiki — sprzyjały ostrości reakcji. W próbach

niemieckiej ludności niektórych regionów, by złączyć je z Austrią lub Niemcami, dostrzegano tylko i wyłącznie pragnienie zachowania starego porządku.

Oczywiście, wystąpienia takie zaostrzały stosunki z mniejszościami. Lecz proszę pamiętać, że zarówno Niemcy, jak i Węgrzy pod koniec 1918 r. utracili swą pozycję narodów panujących. O ile w nacjonalizmie czeskim i słowackim skierowanym przeciwko tym narodom jeszcze na początku lat dwudziestych skłonny byłbym widzieć elementy walki wyzwolenczej, to w nacjonalizmie obu tych mniejszości tkwiło dążenie do powrotu do przeszłości.

Kolejne zagadnienie wiąże się z oceną polityki socjaldemokracji. Odnoszę wrażenie, że autorzy — zachowując bardzo krytyczne stanowisko wobec koncepcji socjaldemokratycznych oraz działalności wielu polityków — starali się ukazać zróżnicowany obraz tego ruchu. Niepowodzenie wynika, jak sądzę, z nazbyt słabego rozwoju badań nad dziejami socjaldemokracji czeskiej w latach międzywojennych. Skutki tego są widoczne, zarówno przy omawianiu spraw szczegółowych, jak też przy rozmaitych ocenach generalnych. Niektóre opinie formułowane w rozmaitych miejscach tomu, zdają się nawet wzajemnie wykluczać. Autorzy szafują zwłaszcza określeniami w rodzaju „oportunizm”, które służą do łatwego, lecz pozornego tylko wyjaśniania rozmaitych zjawisk społecznych i politycznych. Nie zadają sobie natomiast często pytania, na czym ów oportunizm polegał, z czego wynikał i dla czego odpowiadał większości klasy robotniczej. Próba tłumaczenia niedojrzałością czeskiej klasy robotniczej nie może wystarczyć, gdyż wówczas nasuwa się inne pytanie: jak to się stało, że na rolniczej i zacofanej Rusi Podkarpackiej wyborcy okazali się znacznie bardziej dojrzałi politycznie, niż posiadający tradycje wielu pokoleń proletariat czeski? Sugerowane niekiedy wyjaśnienie, że politycy socjaldemokratyczni prowadzili niezmiernie zręczną i demagogiczną politykę również nie może zadowolić. Należałoby bowiem wówczas wskazać, na czym konkretnie polegały owe polityczne talenty oraz kto z działaczy socjaldemokratycznych je przejawiał. Z pracy natomiast dowiadujemy się wyłącznie o doświadczonej, robotniczej kadrze Komunistycznej Partii Czechosłowacji. Wyjaśnianie problemów sporami wewnętrznymi w ruchu komunistycznym jest częściowo tylko słuszne, gdyż przecież szeregi socjaldemokratów wcale nie były zwarte.

W wielu wypadkach nie dostrzegam zresztą oportunistów robotników ani przywódców, lecz konkretne warunki społeczne, polityczne oraz ekonomiczne, które wywoływały postawy oraz nastroje, zasługujące wprawdzie na krytyczną analizę historyka, lecz niemożliwe do załatwienia jednym słowem.

Tak więc nie sądzę, by w 1918 i 1919 r. podstawowym problemem czeskiego ruchu robotniczego był „oportunizm wobec burżuazji własnego narodu” (s. 103), który prowadził do słabości tego ruchu oraz nieumiejętności prowadzenia walki klasowej. O wiele bardziej doniosłe znaczenie miała kwestia marginesowo tylko wspomniana w pracy (s. 104) — nadzieje, żywione wobec Republiki Czechosłowackiej. Nie jest to specyfika czeskiego ruchu robotniczego, analogiczne zjawisko wystąpiło we wszystkich społeczeństwach odczuwających ucisk narodowy, które w latach 1917 - 18 ujrzały przed sobą perspektywę likwidacji obcego panowania. Ucisk narodowy na ziemiach czeskich łączył się w dużej mierze z uciskiem społecznym. Wystarczy wspomnieć poezję Petra Bezruča, która wyrażała zarówno uczucia Czecha podporządkowanego Niemcom, jak i robotnika, wyzyskiwanego przez kapitał. To prawda, że istniał przed 1918 r. także wielki kapitał czeski, że wewnątrz czeskiej społeczności kształtowały się ostre sprzeczności klasowe, wyrażane przez rozmaite partie polityczne, lecz równocześnie — nieraz ponad tymi konfliktami klasowymi — rysowały się konflikty narodowe. Jako przykład niech służy stosunek czeskiej społeczności do niemieckiej prasy, teatru, klubów sportowych itp. To nie burżuazja stawiała „złotą kapliczkę” w Pradze, a potem finansowała jej odbudowę po dramatycznym pożarze. Każdy czeski przedsiębiorca mógł

występować wspólnie z robotnikami czeskimi przy okazji zbiórek na cele narodowe, rozmaitych manifestacji itp., zarazem zaś zaslaniał się wobec robotników nakazami władz austriackich lub polityką Wiednia, gdy zrealizował coś wbrew ich interesom. Ośrodek władzy politycznej w państwie znajdował się przecież w rękach niemieckich.

W tych warunkach przewrót październikowy 1918 r. był prawdziwą rewolucją ludową, niezależnie od tego, że kierownictwo wydarzeń w przełomowych dniach znalazło się w rękach reprezentantów klas posiadających. Rewolucja stworzyła własne, czeskie (czy też raczej czechosłowackie) państwo. Niemcy stracili władzę, rodziło się więc przekonanie, że teraz czeski lud zdoła urządzić nowe, sprawiedliwe stosunki. Czescy patrioci, którym nie przeszkadzają już austriackie władze, zdają się przecież porozumieć co do konkretnych rozwiązań. Data 28 października okazała się właśnie dlatego tak powszechnym i trwałym — do dziś — symbolem, że otwierała nowe perspektywy narodowego i społecznego — sprawiedliwego — porządku. Liczne i masowe wystąpienia robotnicze oraz chłopskie, bunt głodowe itp. przeważnie nie kierowały się przeciwko Republice Czechosłowackiej, lecz miały przyspieszyć przeobrażenia, które — zdaniem większości społeczeństwa — nastąpić musiały, lecz przebiegały zbyt wolno. Sądzę, że autorzy przeceniają rewolucyjność nastrojów robotników w tych latach, w sensie dążenia do obalenia dopiero powstałej władzy państwowej. Okoliczności owe wpływały także na postawę polityków, na nadzieje żywione przynajmniej przez niektórych z nich. Potem okazało się, że Czech nie zawsze może dogadać się z Czechem, gdyż mają odmienne interesy i przekonania. Republika nie stała się ideałem. Jakkolwiek jednak krytycznie ocenimy późniejszy rozwój wydarzeń, ukazując złudność wielu nadziei z 1918 r., to przecież nie można wszystkich postaw i przekonań oceniać zbiorczym słowem „oportunizm”. Owszem, byli także oportuniści, lecz nie dotyczyło to większości społeczeństwa, które zyskało wolność i miało nadzieję, że rozwiąże ona palące problemy społeczne. Podkreślić należy, że nie wszystkie nadzieje okazały się złudne. Autorzy słusznie bowiem wskazują, że Republika Czechosłowacka w wielu dziedzinach przyniosła postęp w porównaniu z monarchią habsburską.

Zwłaszcza w końcowych rozdziałach pracy spotkać można wiele sformułowań, które wywołują wątpliwości. Tak np. odniosłem wrażenie, iż autorzy uważają, że głównym motywem starań socjaldemokratów o reformy socjalne była chęć zdobycia popularności wśród robotników i osłabienia walki klasowej (s. 381, 385, 430). Autorzy jakby zapomnieli, że partię socjaldemokratyczną określili jako reformistyczną, a więc taką, która sens swej działalności upatruje w walce (lub przetargach) o reformy społeczne. Całkowitym nieporozumieniem jest interpretacja, że czeska burżuazja chciała w 1926 r. zepchnąć socjaldemokratów do opozycji w tym tylko celu, by udało się im „regenerować swój wpływ, zwłaszcza w szeregach proletariatu” (s. 423). Burżuazja bywa perfidna, lecz nie aż do tego stopnia, by dbać o popularność swych przeciwników politycznych. Trudno byłoby mi proponować interpretację bliższą rzeczywistości historycznej, gdyż wymagałoby to dalszych badań. Obecna wersja jednak jest nie do utrzymania.

Dalszej dyskusji oraz badań wymaga także kwestia wpływów Komunistycznej Partii Czechosłowacji w społeczeństwie oraz sporów wewnątrzpartyjnych, toczących się w latach 1923-29. Dość często autorzy zastępują analizę zjawisk lub choćby tylko rzeczową informację o faktach, opisem objawów zewnętrznych. Nie wiemy więc, na czym polegały „iluzje o charakterze stabilizacji kapitalizmu” (s. 400) ani też co głosiła frakcja trockistowska (s. 451). Na marginesie wspomnę, że podobnie enigmatyczne wzmianki spotykamy i w innych kwestiach (np. afera koburska, s. 433).

Znacznie większe znaczenie ma interpretacja wyników wyborów w latach 1925 i 1929. Dowiadujemy się więc, że Komunistyczna Partia Czechosłowacji utraciła

niemal 20% głosów, lecz „autorytet partii wzrastał” i wyszła zwycięsko z walki politycznej, gdyż nie nastąpiło jakościowe osłabienie jej wpływów (s. 438, 439, 462). Koliduje z tym jednak wzmianka, że partia „zaczęła stopniowo tracić kontakt z masami” (s. 451). Tak znaczny spadek liczby głosów oddanych na komunistów był porażką polityczną i świadczył o osłabieniu wpływów partii, co zresztą wynika z innych informacji rozsianych w tej części pracy. Partia komunistyczna przeżywała poważny kryzys, którego znaczenie wykraczało poza Czechosłowację. Nic dziwnego, że sytuacją w niej zajęła się Międzynarodówka Komunistyczna. Słusznie autorzy podkreślają znaczenie tego faktu oraz przełomową rolę V zjazdu Komunistycznej Partii Czechosłowacji. Ocena zjazdu pozostaje jednak tradycyjna i wywołuje wątpliwości. Autorzy stwierdzają, że „zjazd na długi okres czasu usunął niebezpieczeństwo przenikania prawicowego oportunistów do ruchu komunistycznego w Czechosłowacji”, w partii „został zakończony proces jej ideowego dojrzewania” itd. (s. 461). Natomiast tylko marginesowo i lekceważąco wspominają, że na zjeździe pojawiły się też stanowiska sekciarskie i stwierdzają, że „nie chodzi o poglądy, które by zasadniczo deformowały istotę rewolucyjnej linii partii, przyjętej na zjeździe” (s. 460). Nie wypowiadam się w kwestii owego deformowania, lecz sprawa nie jest tak prosta. Zjazd bowiem upatrywał główne niebezpieczeństwo faszystów w polityce Zamku oraz w koncepcjach ideowych Masaryka (autorzy eufemistycznie komentują, że tezy te „nie były ściśle”, co trudno uznać za określenie odpowiednie w stosunku do tych jawnych nieporozumień).

Na uchwały V zjazdu nie można spoglądać tylko i wyłącznie z punktu widzenia sytuacji w Komunistycznej Partii Czechosłowacji w latach poprzedzających zjazd. Stanowisko wobec socjaldemokratów oraz Masaryka było częścią składową międzynarodowych tendencji sekciarskich w ruchu komunistycznych tych lat ujawniających się w wielu krajach, znanych z wypowiedzi Stalina. Tendencje te — ocenione właściwie po XX zjeździe KPZR — zaciążyły fatalnie na ruchu robotniczym, m. in. ułatwiając dojście do władzy Hitlera w Niemczech w 1933 r. Dziesięć lat wcześniej — w czerwcu 1923 r. — analogiczna postawa komunistów bułgarskich ułatwia ustanowienie dyktatury Cankowa. W Czechosłowacji do podobnego zwrotu nie doszło, lecz przede wszystkim dlatego, że zabrakło społecznego gruntu dla pojawienia się czeskiego Cankowa lub Hitlera. Traktowanie w 1929 r. — w obliczu rozwoju autentycznego faszystów — ideologii socjaldemokratycznej oraz światopoglądu Masaryka jako faszystowskich nie było jedynie marginesowym niedostatkiem. Poglądy takie wpłynęły w następnych latach ujemnie na politykę Komunistycznej Partii Czechosłowacji; przewyciężyły je dopiero uchwały VII Kongresu Międzynarodówki Komunistycznej. Właśnie dlatego w ostatnich latach Kongres ten przyciąga tak wiele uwagi historyków marksistowskich, gdyż oznaczał zerwanie z fatalnymi błędami politycznymi i otwierał drogę skutecznej walce z faszystami, w porozumieniu z innymi siłami antyfaszystowskimi.

W związku z tą kwestią pozostaje sprawa szczegółowa, choć niemałej wagi. Po V zjeździe w Komunistycznej Partii Czechosłowacji nastąpiły poważne rozdziewki, w których wyniku jej szeregi opuściła m. in. grupa wybitnych intelektualistów. Autorzy — wzorem dawniejszych opracowań — dość enigmatycznie piszą o tym wydarzeniu, a przede wszystkim unikają wyjaśnienia istoty rozbieżności.

Ograniczam się jedynie do poruszenia fragmentu złożonej problematyki V zjazdu i nie formułuję oceny całościowej. Sądę jednak, że wyniki zjazdu wymagają dalszej dyskusji, zaś obecne sformułowania nie powinny być utrzymane; wymagają one co najmniej bardziej gruntownej argumentacji oraz wyjaśnienia niektórych faktów.

Trudno byłoby w ograniczonych ramach polemicznego przeglądu problematyki omawianej pracy podjąć wszystkie wątki zasługujące na dyskusję. Ograniczę się

więc do wskazania jeszcze kilku kwestii, które wywołują moje wątpliwości. W związku ze stosunkami polsko-czechosłowackimi niefortunnie sformułowano informacje o zmianach granicy w regionie Spisza i Orawy (s. 38); na krótką choćby wzmiankę zasługuje interwencja mocarstw Ententy przeciwko ustawie o reformie rolnej (była o tym mowa na posiedzeniu Rady Ministrów 26 VIII 1920); polityka deflacyjna miała nie tylko ujemne strony (s. 163 - 4); wysoka ochrona celna miała także — obok wad — pewne zalety (s. 167 - 9, 371); ocena ustawy o ochronie zgromadzeń jest nazbyt uproszczona (s. 285); przesadnie oceniają autorzy rozwój kapitalizmu państwowo-monopolistycznego (s. 335); inaczej interpretują ulgi celne dla państw, z którymi Czechosłowacja zawarła układy handlowe (s. 393); przesadnie autorzy oceniają rolę ruchu faszystowskiego w społeczeństwie czeskim (s. 394 - 6).

Na uwagę zasługują także przypisy. Autorzy zwracają w nich nieraz uwagę na rozbieżności poglądów oraz na potrzeby badawcze. Sądzę, że warto będzie zachować je w ostatecznej wersji opracowania, gdyż nawet czytelnikowi nie zajmującemu się zawodowo historią przynoszą one cenne informacje, a zwłaszcza pozwalają zrozumieć, że historyk nie formułuje sądów ostatecznych, lecz stopniowo jedynie zbliża się do coraz lepszego rozumienia przeszłości. Bardzo cenne są także zawarte w przypisach informacje o literaturze, ukazujące dorobek czechosłowackiej historiografii. Jestem nawet zdania, że przypisy te zasługują na rozbudowanie. Najpoważniejszym ich niedostatkim jest obecnie całkowite niemal pominięcie literatury zagranicznej (wzmianka o moim artykule jest wyjątkiem). Tymczasem zagranicą ukazało się wiele cennych studiów, nieraz wręcz niezastąpionych przy poznawaniu dziejów Czechosłowacji. Tytułem przykładów wspomnę, że o powstaniu Republiki pisał w Moskwie Jan Szmeral, o dziejach mniejszości polskiej ukazało się parę książek Józefa Chlebowczyka w naszym kraju, wyniki poważnych badań nad niektórymi aspektami polityki wewnętrznej publikowane są w RFN, o dziejach Żydów czechosłowackich dwa obszerne tomy ukazały się w USA, o kapitałach obcych wydano książkę Alice Teichowej w Wielkiej Brytanii. Przyszłe opracowanie całości dziejów Czechosłowacji międzywojennej, w którym znajdują się także problemy stosunków międzynarodowych, nie może przecież pominąć ważnych edycji źródłowych ogłoszonych w wielu krajach europejskich oraz setek rozpraw historyków zagranicznych. Byłoby to poważne zubożenie cenowego wydawnictwa.

Na wdzięczność czytelników zasługują przypisy zawierające informacje biograficzne o czołowych politykach; niekiedy są one jednak zbyt skąpe.

W sumie otrzymaliśmy zarys wprawdzie wstępny, lecz wart uwagi oraz dyskusji. Autorom życzę, by zebrali jak najwięcej rozmaitych głosów. Tylko tą drogą bowiem mogą udoskonalić ostateczną wersję książki, a także wytyczyć kierunki przyszłych badań.